



Maciej Jagodziński

Fortepian Jacka

– Moi drodzy – Pani pomachała ręką, by zwrócić naszą uwagę. – Pan Jan jest malarzem – wskazała na mężczyznę z brodą – oprowadzi nas po Galerii Nowoczesnego Malarstwa. A potem poprowadzi warsztaty.

– Huraaa! – ucieszyliśmy się i ruszyliśmy do galerii.

Obejrzeliśmy obrazy, a potem przeszliśmy do sali, w której odbywały się warsztaty. Najbardziej zaskoczyło nas ostatnie zadanie. Pan Jan postawił na ziemi miskę, w której była rozcieńczona wodą czarna farba. Każdy, kto chciał, mógł zanurzyć stopę, a następnie zrobić jej odcisk na leżącym na podłodze kolorowym papierze. Tylko Jacek się odważył. I oczywiście potem długo mył nogę w stojącej obok misce z czystą wodą.

– Jak myślicie, co to jest? – pan Jan wskazał odcisk stopy.

– Odcisk stopy wodza Czarnych Stóp – wypalił Maciek, który interesuje się historią rdzennych mieszkańców USA.

– Brudna stopa – dodała z przekąsem Zosia, patrząc krytycznie na grupkę chłopców.

– Płaska stopa! – wykrzyknął Adaś. – Mój tata jest lekarzem i też mnie kiedyś poprosił o to, żebym zrobił taki odcisk. Mówił, że sprawdza, czy nie mam płaskostopia.

Pan Jan pokiwał głową z aprobatą.

– To możliwe... – powiedział.

I wtedy odezwał się Jacek.

– To jest fortepian!



Cała klasa ryknęła śmiechem, a pani włożyła sporo wysiłku w to, żeby przywołać nas do porządku.

Natomiast pan Jan zastygł na chwilę w bezruchu, wpatrując się w „fortepian”, a po chwili na jego twarzy pojawił się szeroki uśmiech. Nie dowiedzieliśmy się jednak, co go tak ucieszyło, bo pani spojrzała na zegarek i nagle zaczęła się śpieszyć. Podziękowaliśmy panu Janowi i wróciliśmy do szkoły.

Wiele miesięcy później pani weszła do klasy z tajemniczą miną i od razu podeszła do Jacka.

– Właśnie nadszedł adresowany do ciebie list z Narodowej Galerii Sztuki „Zachęta” w Warszawie. Proszę bardzo.

Pani wręczyła Jackowi pięknie zdobioną kopertę, a on delikatnie ją otworzył i wyjął z niej elegancki kartonik. Czytał chwilę, a potem popatrzył na nas zdziwionym wzrokiem.

– Nasza klasa otrzymała zaproszenie na wernisaż pana Jana – powiedział w końcu.

– Idziemy? – zapytała pani z uśmiechem.

– Taaaak! – krzyknęliśmy chórem.

Jasne, że każdy chciał pójść na wernisaż, bo zajęcia z panem Janem były naprawdę bardzo fajne.

W wyznaczonym terminie stawiliśmy się w „Zachęcie”. Na progu powitał nas pan Jan, który jednak zaraz zniknął w tłumie gości. A nami zaopiekowała się pani kustosz. Zaprowadziła nas w głąb sali do umieszczonego na honorowym miejscu obrazu.

– Pan Jan prosił, bym zwróciła waszą uwagę na ten obraz. Jesteśmy z niego dumni, bo właśnie wrócił z MoMA – Museum of Modern Art* w Nowym Jorku, gdzie zdobył prestiżową nagrodę – pani kustosz przesunęła się na bok, żebyśmy mogli obejrzeć obraz.

O rety! Nie! To niemożliwe! Otworzyliśmy buzie ze zdziwienia...

*czytaj: *mjuzijem of modern art* – Muzeum Sztuki Nowoczesnej



Obraz przedstawiał wielką czarną stopę. Nie tę odciśniętą na papierze, ale namalowaną farbą na płótnie. Widać było wyraźnie, że palce, choć zachowały swoje naturalne kształty, dzięki odpowiednio poprowadzonym biało-czarnym kreskom zamieniły się we fragment klawiatury. Nie było wątpliwości: to był... fortepian! Podpis pod obrazem, poza imieniem i nazwiskiem malarza, zawierał także tytuł: „Fortepian Jacka IIA267”.

– Ale dlaczego IIA267? – zdziwił się Maciek.

– To nasza klasa i numer szkoły – domyśliła się Zosia.

– Tak – uśmiechnęła się Pani. – To podziękowanie od pana Jana dla Jacka i całej klasy za inspirację. A dla nas to także nauka, że prawdziwa sztuka budzi najróżniejsze emocje. Śmiech, zdziwienie, zachwyt, a nawet złość. Nie da się obok niej przejść obojętnie.



Fortepian Jacka IIA267

farby olejne na płótnie

2026